

UZASADNIENIE

Powód A. K. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. (obecnie (...) S.A. V. (...) w W.) 69 002,69 zł z odsetkami ustawowymi od 27 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kosztów procesu.

Wyrokiem z 10 grudnia 2019 r. Sąd Rejonowy w Gdyni w sprawie z powództwa A. K. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W. o zapłatę oddalił powództwo (punkt I.), zasądził od powoda na rzecz pozwanego 1000 zł zwrotu części kosztów sądowych oraz 7217 zł zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt II.), częścią kosztów sądowych 4451 zł obciążył powoda, uznając je za uiszczone (punkt III.) oraz nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Gdyni 2641,23 zł zwrotu części nieuiszczonych kosztów sądowych.

Wyrok ten był wynikiem następujących ustaleń:

W 2012 r. przedsiębiorca zajmujący się handlem samochodami na aukcji internetowej prowadzonej przez ubezpieczyciela nabył wrak samochodu B. (...) po szkodzie całkowitej z 31 grudnia 2011 r. W pojeździe uszkodzony był cały przód oraz koła przednie, wystrzelone były poduszki powietrzne i kurtyny boczne. Koszt naprawy samochodu ubezpieczyciel wycenił na 234 667,60 zł brutto, w tym koszt zakupu części zamiennych na 209 008,05 zł brutto.

Następnie od tego przedsiębiorcy wrak przywieziony na lawecie został nabyty przez H. P., który w zakresie prac blacharskich naprawił go w warsztacie w Z., a elementy blacharskie zawoził do lakierowania do R.. Jedno koło zostało wymienione na nowe, drugie wraz z felgą aluminiową zostało wyprostowane w firmie (...).

Po 2 latach używania samochodu przez H. P. pojazd ten uległ nowej szkodzie – uszkodzony ponownie został przód samochodu. H. P. nie naprawił samochodu B. (...), usprawnił go jedynie w zakresie wymiany chłodnicy, konsoli wewnętrznej i przedniej szyby, a następnie 3 lutego 2015 r. sprzedał go T. K. jako powypadkowy za 60 000 zł. Po wydaniu, samochód na lawecie został przetransportowany do nabywcy.

T. K., który wówczas prowadził działalność gospodarczą w zakresie handlu samochodami, nabył samochód B. (...) celem dalszej jego odsprzedaży, dlatego nie zarejestrował go w środkach trwałych prowadzonego przedsiębiorstwa. Natomiast dokonał jego naprawy przy użyciu dwóch części nowych i oryginalnych kupionych w B. (...) w postaci zderzaka i pokrywy silnika, a także pozostałych części oryginalnych używanych, kupionych w internecie (reflektory przednie, osłony, plastik i inne części).

Po kilku miesiącach używania, 30 września 2015 r. przód samochodu B. (...) ponownie został uszkodzony w kolizji drogowej, za którą odpowiedzialność ponosił kierowca V. (...), ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A. i szkoda została zgłoszona temu ubezpieczycielowi.

Początkowo T. K. planował naprawić pojazd w nieskategoryzowanym (...) prowadzonym w P. przez A. K.. W dniu 9 października 2015 r. T. K. przelał na A. K. wierzytelność odszkodowawczą, jaka przysługiwała mu od (...) S.A. w związku ze szkodą z 30 września 2015 r. w pojeździe B.. Ostatecznie jednak T. K. zaniechał naprawy samochodu B. (...) i 18 listopada 2015 r. w stanie uszkodzonym, nienaprawionym sprzedał go A. K. za 78 000 zł.

Kalkulacją nr 123 z 13 stycznia 2016 r. A. K. ustalił koszty naprawy pojazdu B. (...) na 113 432,06 zł netto, tj. 139 521,43 zł brutto, przy uwzględnieniu stawek za robocizogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych w wysokości 110 zł netto/130 zł netto oraz cen nowych oryginalnych części zamiennych, których łączna wartość wskazana w kalkulacji przekraczała 100 000 zł. Do naprawy warsztat użył części zamiennych zakupionych od FD AUTO D. za łączną kwotę 10 455 zł. W dniu 12 lutego 2016 r. za wykonanie usługi blacharsko-lakierniczej A. K. wystawił T. K. fakturę VAT nr (...) na 113 432,06 zł netto, tj. 139 521,43 zł brutto.

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego (...) S.A. wypłaciło T. K. odszkodowanie obejmujące koszty naprawy pojazdu B. (...) w wysokości 70 518,74 zł. Odszkodowanie to zostało wyliczone na podstawie kalkulacji

uwzględniającej stawki za roboczogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych w wysokości 60 zł netto/60 zł netto.

Pismem z 15 marca 2016 r. A. K. wezwał (...) S.A. do zapłaty 69 002,69 zł tytułem pozostałej części odszkodowania za uszkodzenie samochodu B. (...). Wezwanie to pozostało bezskuteczne.

Zderzenie samochodów B. (...) i V. (...) 30 września 2015 r. mogło spowodować stwierdzone i udokumentowane w aktach szkody uszkodzenia samochodu B. (...) przy przyjęciu, że samochód V. (...) cofał ze stałą prędkością 5 km/h po łuku w prawo przy skręcie kołem kierownicy o kąt 150 stopni, a samochód B. (...) poruszał się po torze prostoliniowym ze stałą prędkością 62 km/h i jego kierowca spostrzegł stan zagrożenia oraz podjął reakcję obronną w postaci intensywnego hamowania przed zderzeniem. Wszystkie stwierdzone uszkodzenia samochodu B. (...) mogły powstać w wyniku wskazanej kolizji z samochodem V. (...). Ponadto wszystkie uszkodzenia samochodu B. (...) powstałe w tej kolizji pokrywały się z wcześniejszymi uszkodzeniami tego pojazdu powstałymi w kolizji z 31 grudnia 2011 r., przy czym zakres powstałych wówczas uszkodzeń był większy.

Przed kolizją z 30 września 2015r. wartość pojazdu B. (...), przy uwzględnieniu jego wcześniejszej szkody z 31 grudnia 2011 r. i spowodowanym nią rynkowym ubytkiem wartości, wynosiła 141 300 zł.

Koszty naprawy pojazdu marki B. (...) ustalone przy uwzględnieniu stawek za roboczogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych w wysokości 110 zł netto/130 zł netto i cen nowych oryginalnych części zamiennych wyniosły 138 497,79 zł brutto, a po pomniejszeniu ich o wzrost wartości rynkowej pojazdu powstały w następstwie przeprowadzonej naprawy, tj. o 5600 zł – wyniosły 132 897,79 zł brutto.

W wyniku kolizji z 30 września 2015 r. samochód B. (...) uległ szkodzie częściowej, a nie całkowitej. Brak wykonania oględzin ponaprawczych uniemożliwił ustalenie, czy dokonana przez A. K. naprawa samochodu B. (...) przywróciła go do stanu sprzed kolizji.

Użycie do naprawy części nowych oryginalnych i części oryginalnych używanych (w stanie nie gorszym niż uszkodzone w kolizji części zamontowane w pojeździe), które wynikały z faktur VAT przedstawionych przez powoda, z zastrzeżeniem części, których ponownie montować nie wolno, dawało możliwość przywrócenia samochodu do stanu sprzed szkody z 30 września 2015 r. W przypadku części nowych i oryginalnych, zamontowanie nowego błotnika przedniego lewego oraz nowej maski silnika powodowało wzrost wartości rynkowej samochodu w stosunku do jego stanu sprzed kolizji.

W IV kwartale 2015 r. i w 2016 r. prowadzony przez A. K. w P. (...) nie posiadał kategorii nadanej przez Wojewódzką Komisję Branży Motoryzacyjnej (...) Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw w G.. W IV kwartale 2015 r. nieskategoryzowane warsztaty naprawcze działające na lokalnym rynku Województwa (...) stosowały stawki w przedziale od 55 zł netto do 145 zł netto za prace blacharsko-mechaniczne oraz od 55 zł netto do 165 zł netto za prace lakiernicze, a więc stawki za roboczogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych w wysokości 110 zł netto/130 zł netto mieściły się w tych przedziałach.

Z dniem 5 lipca 2019 r. (...) S.A. w W. zmieniło nazwę na (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W..

Dokonując wskazanych ustaleń faktycznych sąd I instancji uwzględnił oświadczenia stron, w zakresie w jakim nie były one kwestionowane przez stronę przeciwną. Nadto za wiarygodne uznał przedłożone przez strony dokumenty, których autentyczność nie budziła wątpliwości, a ich prawdziwość i treść w toku postępowania nie została skutecznie zaprzeczona przez żadną ze stron. Jako wiarygodne Sąd Rejonowy ocenił również zeznania świadków T. K. i H. P. uznając, że były spójne i rzeczowe, nie budziły wątpliwości w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz reguł logicznego rozumowania, a znalazły także potwierdzenie w dokumentach złożonych do akt.

W istotnym stopniu przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd Rejonowy oparł się na wnioskach pisemnej opinii głównej i uzupełniającej oraz ustnych wyjaśnień biegłego sądowego J. Z., które ocenił jako fachowe i wyczerpujące. Opinia

biegłego była spójna i konsekwentna, a wnioski w niej zawarte zostały szeroko umotywowane i wyprowadzone z poczynionych ustaleń w sposób poprawny logicznie. Biegły w sposób szczegółowy ustalił wszystkie istotne okoliczności, stanowiące przedmiot tezy dowodowej.

Pozwany próbował zakwestionować pisemną opinię biegłego zarzucając, że biegły nieprawidłowo wyliczył wartość pojazdu B. przed szkodą, ale takie twierdzenia pozwanego sąd I instancji uznał za pozbawioną podstaw i rzetelnej argumentacji polemikę z przekonującymi wnioskami biegłego sądowego. Biegły bowiem rzeczowo odniósł się do wszystkich zarzutów pozwanego. Wskazał, że w zakresie korekty z tytułu wcześniejszych napraw opisał w opinii, jak doszedł do korekty 4,9 %, a pozwany nie podał jak wyliczył 10 % z tego tytułu. Biegły posługiwał się instrukcjami określania ubytku wartości pojazdu, stworzonymi przez Stowarzyszenie (...), a stanowią one bazę systemu komputerowego (...) E., który był powszechnie używany i uznawany (rzeczoznawcy (...) E. na bieżąco badają rynek pojazdów i opracowują zależności matematyczne, które pozwalają na przedstawienie w postaci zależności matematycznej zjawisk na rynku samochodów, a wszystkie współczynniki i korekty są opisane w tych instrukcjach zależnościami matematycznymi). Stosowanie tej zależności powoduje powtarzalność wyliczenia, w zależności od tego, ile głównych elementów nadwozia posiada samochód. Stąd 3,75 % za niewłaściwe naprawy błotników przednich i maski silnika, które system zaokrągliła do 3,8 % oraz 1,1 % z tytułu rynkowego ubytku wartości (instrukcja 1/2009). Z kolei przy wyliczeniu ubytku wartości rynkowej biegły uwzględnił założenie, że samochód miał pierwsze zdarzenie kolizyjne, bo gdyby to było drugie, to tego ubytku już by nie było. W aktach sprawy brak było natomiast materiałów dotyczących innej wcześniejszej jeszcze kolizji, ale były materiały, które dotyczyły poprzedniej kolizji z 2011 r. Biegły wyjaśnił także, że takie wyliczenie było korzystniejsze dla pozwanego. Kolizja z 2011 r. miała wpływ na ustalenie przez biegłego wartości pojazdu przed kolizją z 2015 r. – rynkowy ubytek wartości powstaje, kiedy naprawa została wykonana prawidłowo, zgodnie z technologią producenta i na oryginalnych częściach, a z materiału sprawy nie wynikało, aby ujawniono wadliwość poprzedniej naprawy w zakresie innym, niż dwa błotniki i maska silnika, a dlatego tamta naprawa dawała tylko 1,1 % ubytku. Każda źle wykonana naprawa powoduje ubytek wartości i dlatego wyliczono go na 3,8 % łącznie.

Sąd I instancji dopuścił także dowód z opinii biegłego sądowego na okoliczność wysokości niezbędnych i celowych kosztów naprawy samochodu B. przy uwzględnieniu stawek robocizny 110 zł netto/130 zł netto i cen nowych oryginalnych części zamiennych oraz cen części zmiennych wynikających z kalkulacji naprawy i faktury powoda oraz celem ustalenia, czy na skutek wykonanej przez powoda naprawy pojazd został przywrócony do stanu sprzed kolizji, a także przedziału rynkowych stawek robocizny stosowanych przez warsztaty w Województwie (...) w IV kwartale 2015 r. Opinia uzupełniająca biegłego została zakwestionowana jedynie przez powoda, który zarzucił, że biegły nie uwzględnił jego kalkulacji naprawy i faktury VAT nr (...), co doprowadziło do ustalenia zaniżonego odszkodowania w oderwaniu od realiów rynku. Powód podniósł, że przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą związaną z naprawą pojazdów uzyskuje dochód nie tylko z tytułu kosztów robocizny, ale również dokonując korzystnych transakcji w przedmiocie części zamiennych. Kwoty z faktur źródłowych za zakup części z oczywistych względów nie zawierały marży warsztatu naprawczego, którą uwzględniała kalkulacja kosztów naprawy wykonana przez powoda. Opinia biegłego nie uwzględniała także kosztów związanych z pośrednictwem w organizacji i transportem części, które obciążały warsztat. Zdaniem powoda opinia biegłego pozbawiła powoda możliwości uzyskania dochodu z pośredniczenia w sprzedaży części zamiennych, a poczynione przez biegłego założenia przeczyły podstawowym regułom kształtującym realia gospodarki rynkowej. Podniósł także, że zasada swobody umów pozwala stronom stosunku zobowiązaniowego na takie jego ułożenie, że kupujący zapłaci cenę wyższą od ceny rynkowej, chociażby celem przedstawienia sprzedawcy oferty korzystniejszej od pozostałych potencjalnych kupców.

Takie twierdzenia powoda sąd I instancji uznał za pozbawioną podstaw i jakiegokolwiek rzetelnej argumentacji polemikę z przekonującymi wnioskami biegłego sądowego. Rzeczą biegłego i sądu w zakresie kosztów naprawy samochodu B. było ustalenie jedynie kosztów celowych i ekonomicznie uzasadnionych. Działanie powoda, jako podmiotu prowadzącego warsztat naprawczy, mające na celu uzyskanie dla siebie od zleceniodawcy naprawy jak najwyższej marży za nabywane części zamienne i jak najwyższego wynagrodzenia za wykonaną usługę, jakkolwiek uzasadnione z punktu widzenia reguł rynku usług, pozostawało bez wpływu na zakres odpowiedzialności pozwanego,

jako ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej pojazdu sprawcy kolizji. Pozwany bowiem odpowiadał wyłącznie w granicach kosztów naprawy celowych i ekonomicznie uzasadnionych, a nie odpowiadał za wszystkie koszty, które poszkodowany zobowiązał się zapłacić warsztatowi za wykonaną naprawę. Istotne było to, że przed wykonaną naprawą poszkodowany zbył pojazd powodowi prowadzącemu warsztat, który następnie naprawił szkodę już w swoim pojeździe, a nie w pojeździe należącym do poszkodowanego. Obciążenie zatem ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej pojazdu sprawcy marżą i innymi kosztami prowadzenia działalności gospodarczej przez warsztat byłoby niedopuszczalnym przerzuceniem na ubezpieczyciela ryzyka gospodarczego związanego z prowadzeniem warsztatu naprawczego przez powoda. Nadto powód kupił potrzebne do naprawy części zamienne za 10 455 zł (k. 138-140 akt), a ich łączną cenę w swojej kalkulacji podał jako przekraczającą 104 000 zł. Wynikająca z takiego zabiegu marża sięgałaby prawie 1000 % i jako taka pozostawała zdecydowanie wygórowana, a w żadnym także razie nie mogłaby ona obciążać pozwanego jako ubezpieczyciela OC pojazdu sprawcy kolizji. Nie byłoby do tego uzasadnienia nawet, gdyby – jak to wynikało z twierdzeń powoda – powód „zakupił te części taniej dzięki zniżkom i szczęściu, co świadczy tylko o umiejętnościach biznesowych powoda i stanowi zasłużony jego zysk z dobrze zainwestowanego kapitału” (k. 163 akt).

Uznając zatem, że wykonane opinie biegłego sądowego J. Z., pozostawały rzetelne, miarodajne i przekonujące, Sąd Rejonowy stanął na stanowisku, iż brak było podstaw do uwzględnienia wniosku pozwanego o wydanie kolejnej opinii uzupełniającej przez biegłego. Niezadowolenie strony z treści opinii samo w sobie nie przesądzało o jej przydatności dla rozstrzygnięcia sprawy. W konsekwencji na podstawie art. 286 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c., zastosowanych a contrario, sąd I instancji oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z kolejnej uzupełniającej opinii biegłego.

Ponadto oddalono także wniosek pozwanego o zobowiązanie T. K. do złożenia dokumentów w postaci ewidencji środków trwałych prowadzonej działalności gospodarczej, gdyż ten świadek zeznał, że pojazd B. nabył nie jako środek trwały, ale jako towar z przeznaczeniem do dalszej odsprzedaży i nie mógł w związku z tym odliczyć podatku VAT. Wbrew twierdzeniom pozwanego odszkodowanie należne było więc w kwocie brutto, a nie netto.

Powód domagał się zasądzenia od pozwanego 69 002,69 zł z odsetkami ustawowymi od 27 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty – tytułem części niewypłaconego odszkodowania za szkodę w pojeździe B. powstałą w wyniku kolizji z 30 września 2015 r. Pozwany kwestionował sposób wyliczenia odszkodowania na podstawie kosztów naprawy wywodząc, że skoro pojazd został sprzedany przez poszkodowanego w stanie uszkodzonym, to restytucja szkody przez wypłatę kosztów naprawy pojazdu nie miała racji bytu, a odszkodowanie powinno zostać obliczone jako różnica między wartością pojazdu w chwili zdarzenia, a kwotą uzyskaną ze zbycia pojazdu przy uwzględnieniu odszkodowania wypłaconego w toku postępowania likwidacyjnego. Pozwany zakwestionował także ustalony przez powoda koszt naprawy przedmiotowego pojazdu w zakresie stawek za roboczogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych oraz ceny części zamiennych.

Sąd Rejonowy wskazał na regulacje prawne wynikające z art. 822 § 1 i 4 k.c., jak również art. 361 § 1 i 2 k.c. Wskazała na zasadę pełnego odszkodowania, przy czym naprawieniu podlegała jedynie taka szkoda, która pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Sprawca szkody, a tym samym również jego ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej, nie odpowiadają za wszelkie straty doznane przez poszkodowanego, ale jedynie za takie straty, które pozostają w adekwatnym (normalnym, typowym) związku przyczynowym ze zdarzeniem, z którego wynikała szkoda.

W zakresie kosztów naprawy pojazdu, posilkując się opinią uzupełniająca biegłego sądowego J. Z., sąd I instancji ustalił, że niezbędne, celowe i ekonomicznie uzasadnione koszty ustalone z uwzględnieniem stosowanych w kalkulacji powoda stawek netto za roboczogodzinę prac blacharsko-mechanicznych i lakierniczych na poziomie odpowiednio 110 zł netto/130 zł netto wyniosły 138 497,79 zł, a po odjęciu wzrostu wartości rynkowej samochodu powstałej na skutek naprawy w kwocie 5600 zł – globalne koszty naprawy wyniosły 132 897,79 zł. Jednocześnie uwzględniając, że wartość pojazdu przed szkodą wynosiła 141 300 zł należało – wbrew twierdzeniom pozwanego – uznać, że nie doszło do powstania w pojeździe szkody całkowitej. Natomiast koszty naprawy z uwzględnieniem tych samych stawek

robocizny, ale cen części zamiennych wymienionych w fakturach źródłowych przedstawionych przez powoda wynosił 76 073,35 zł.

Gdyby uznać, że miarodajne pozostawały koszty naprawy uwzględniające ceny części nowych oryginalnych to roszczenie powoda pozostawałoby usprawiedliwione do 62 397,05 zł (132 897,79 zł – 70 518,74 zł, tj. kwoty, którą wypłacił pozwany = 62 397,05 zł). Gdyby natomiast uznać, że miarodajne pozostawały koszty naprawy uwzględniające ceny części wynikających z faktur źródłowych złożonych przez powoda to roszczenie powoda pozostawałoby usprawiedliwione do 5 554,61 zł (76 073,35 zł – 70 518,74 zł = 5 554,61 zł).

Sąd I instancji stanął na stanowisku, że tak wyliczone odszkodowanie, oparte na kosztach naprawy samochodu, nie mogło zostać uwzględnione, gdyż przyjęcie takiego rozwiązania nie dało się pogodzić z funkcją odszkodowania. Poszkodowany nie dokonywał bowiem naprawy B. w jakimkolwiek zakresie i sprzedał powodowi pojazd w stanie uszkodzonym za 78 000 zł.

Sąd Rejonowy podzielił przy tym pogląd, że szkoda powstała w chwili kolizji z 30 września 2015 r. i tego faktu nie mogła zmienić późniejsza sprzedaż samochodu uszkodzonego, jego naprawa lub brak przeprowadzenia naprawy. Jednakże sposób ustalenia wysokości należnego odszkodowania nie może pozostawać w oderwaniu od okoliczności konkretnego przypadku.

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy uznał, że nie można uwzględnić kosztów naprawy samochodu B. wyliczonych przy uwzględnieniu cen nowych oryginalnych części zamiennych na 132 897,79 zł, gdyż nie byłoby to zasadne po pierwsze dlatego, że – jak stwierdził biegły J. Z. – użycie do naprawy części nowych oryginalnych w postaci nowego błotnika przedniego lewego i nowej maski silnika powodowało wzrost wartości rynkowej samochodu. Po drugie wbrew twierdzeniom powoda, pozwany kwestionował, że w chwili kolizji samochód B. miał zamontowane wyłącznie części nowe oryginalne i tylko takie części uległy zniszczeniu, a powód nie udowodnił tej okoliczności. Świadek H. P. zeznał tymczasem, że gdy nabył pojazd po licytacji organizowanej przez ubezpieczyciela po szkodzie całkowitej z 31 grudnia 2011 r., naprawił go w warsztacie w Z., a elementy blacharskie zawoził do lakierowania do R., jedno koło zostało wymienione na nowe, drugie wraz z felgą aluminiową zostało wyprostowane. Następnie pojazd ten uległ nowej szkodzie, a uszkodzony ponownie został przód samochodu – H. P. usprawnił pojazd w zakresie wymiany chłodnicy, konsoli wewnętrznej i przedniej szyby, a po tej kolejnej szkodzie sprzedał go T. K., który zeznał natomiast, że dokonał naprawy samochodu B. przy użyciu dwóch części nowych i oryginalnych zakupionych w B. (...) w postaci zderzaka i pokrywy silnika, ale także przy użyciu pozostałych części oryginalnych używanych, zakupionych w internecie (reflektorów przednich, osłon, plastików i innych części). Nie wykluczył także, bo nie pamiętał, że do naprawy użył także tzw. zamienników, a zatem części alternatywnych. Po kilku miesiącach używania przód samochodu B. (...) został ponownie uszkodzony w kolizji z 30 września 2015 r. Powód nie zdołał zatem w przekonujący sposób wykazać, że w chwili tej ostatniej kolizji samochód B. posiadał wyłącznie części nowe oryginalne – przeciwnie, co innego wynikało z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, których wiarygodności powód nie zdołał podważyć. Również z tego powodu wyliczenie odszkodowania w oparciu o koszty naprawy samochodu ustalone przy uwzględnieniu wyłącznie cen części nowych oryginalnych pozostawało nieuzasadnione.

Niezasadne także pozostawało wyliczenie odszkodowania w oparciu o koszty naprawy uwzględniające ceny części zamiennych wynikających z przedłożonych przez powoda faktur źródłowych, które biegły ustalił na 76 073,35 zł. Za biegłym bowiem Sąd Rejonowy przyjął, że materiał dowodowy przedłożony przez strony, w tym w szczególności przez powoda, nie pozwalał na jednoznaczne ustalenie czy w wyniku takiej naprawy przeprowadzonej przez A. K. samochód B. został przywrócony do stanu sprzed kolizji. Powód jako przedsiębiorca nie dochował należytej staranności, podwyższonej z uwagi na zawodowy charakter jego działalności i wbrew żądaniom pozwanego nie przedstawił pojazdu celem wykonania oględzin ponaprawczych. Takie zaniechanie powoda, który jednocześnie domagał się bardzo wysokiej kwoty odszkodowania, nie znajdowało uzasadnienia i nie mogło pociągać za sobą negatywnych skutków dla pozwanego, a obciążać mogło wyłącznie powoda. Wniosek ten należy uznać za uzasadniony tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że przed kolizją z 30 września 2015 r. samochód B. co najmniej 2 razy uczestniczył już wcześniej

w innych kolizjach, podczas których uszkodzeniu każdorazowo ulegał przód pojazdu, a jedna z tych kolizji stanowiła nawet szkodę całkowitą.

Mając powyższe na uwadze Sąd Rejonowy stanął na stanowisku, że szkoda ograniczała się jedynie do różnicy pomiędzy wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym, a ceną uzyskaną ze sprzedaży uszkodzonego pojazdu przez poszkodowanego na rzecz powoda. Słusznie bowiem wywodził pozwany, że skoro pojazd B. został sprzedany w stanie uszkodzonym, to odszkodowanie nie mogło zostać wyliczone w oparciu o koszty naprawy pojazdu, lecz powinno stanowić różnicę pomiędzy wartością pojazdu w chwili zdarzenia, a kwotą uzyskaną z jego zbycia przy uwzględnieniu odszkodowania wypłaconego w toku postępowania likwidacyjnego. Poszkodowany T. K. znając wysokość wypłaconego mu odszkodowania oraz jako przedsiębiorca zajmujący się handlem pojazdami, w tym nabywaniem pojazdów uszkodzonych i zlecaniem ich naprawy w celu dalszej odsprzedaży, orientując się zapewne w wysokości przewidywanych kosztów naprawy nie podjął decyzji o naprawie, lecz o sprzedaży samochodu i uzyskał z tej sprzedaży 78 000 zł. Przyznanie zatem powodowi, jako jego następcy prawnemu, odszkodowania wyliczonego w oparciu o koszty naprawy pojazdu stanowiłoby jego bezpodstawne wzbogacenie.

Na marginesie jedynie sąd I instancji wskazał, iż niezrozumiałym pozostawał fakt, że 12 lutego 2016 r. powód wystawił fakturę VAT za naprawę wskazując jako nabywcę usługi blacharsko-lakierniczej poszkodowanego T. K., gdyż już prawie 3 miesiące wcześniej (18 listopada 2015 r.) nabył pojazd od poszkodowanego i w chwili wystawiania tej faktury za naprawę był już jego właścicielem, a w konsekwencji także – nabywcą usługi naprawczej.

Skoro zatem wartość pojazdu przed szkodą wynosiła 141 300 zł brutto, a poszkodowany sprzedał pojazd za 78 000 zł, to nie można skutecznie twierdzić, że celem poszkodowanego była naprawa pojazdu. Przeciwnie, mógł on tylko domagać się różnicy pomiędzy rzeczywistą wartością pojazdu przed szkodą, a uzyskaną ceną, bo w tej różnicy zamykała się jego szkoda. Szkoda T. K. wyniosła więc 63 300 zł (141 300 zł – 78 000 zł = 63 300 zł) i tylko taką wierzytelność odszkodowawczą nabył od poszkodowanego powód. Ponieważ jednak w toku postępowania likwidacyjnego pozwany wypłacił poszkodowanemu tytułem odszkodowania 70 518,74 zł, a zatem kwotę wyższą niż ustalone odszkodowanie to należało uznać, że dochodzone przez powoda roszczenie pozostawało nieusprawiedliwione, niezasadne i nie zasługiwało na ochronę prawną.

Jednocześnie Sąd Rejonowy wskazał, że zasądzając odszkodowanie obliczone metodą dyferencyjną, a nie na podstawie kosztów naprawy pojazdu, nie wyszedł ponad żądanie i opierał się na okolicznościach faktycznych wskazanych w pozwie. Powód bowiem domagał się odszkodowania i takie świadczenie zostało na jego rzecz ustalone. Metoda obliczenia odszkodowania należy do sądu.

Mając powyższe na uwadze oddalono powództwo w całości na podstawie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. i art. 822 k.c. oraz art. 13 ust 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r., poz. 2060), zastosowanych a contrario. O kosztach procesu orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wynikająca z art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, przy czym zaskarżył go w całości, a zarzucił mu:

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 361 § 2 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c. oraz art. 822 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie tych przepisów i niezasadne pomniejszenie przez sąd I instancji wysokości odszkodowania należnego powodowi, w związku z ustaleniem wysokości powstałej szkody z uwzględnieniem metody dyferencyjnej, mimo że zaistniała szkoda nie stanowi tzw. szkody całkowitej, a zatem z pominięciem zasady pełnej kompensacji poniesionej szkody,
- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie tych przepisów i ograniczenie kosztów restytucji pojazdu do sumy cen zakupu części zamiennych, mimo że w granicach tych kosztów mieszczą się wszelkie wydatki, jakie właściciel auta miał ponieść w celu przywrócenia jego stanu sprzed

wypadku, nadto niezależnie od okoliczności faktycznego przywrócenia tego pojazdu do stanu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę,

- naruszenie prawa materialnego, tj. 363 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię tego przepisu, skutkującą przyjęciem, że zdarzenia późniejsze w stosunku do zdarzenia wywołującego szkodę mogą mieć wpływ na prawo poszkodowanego do odszkodowania, jego wysokość, a także sposób ustalenia, gdy obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą jej wyrządzenia i nie jest uzależniony od jakichkolwiek zdarzeń następczych, w szczególności zaś mieszczących się w granicach właścicielskich decyzji poszkodowanego,
- sprzeczność istotnych ustaleń sądu I instancji z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, iż nieuzasadnionym byłoby ustalenie kosztów naprawy pojazdu poszkodowanego przy użyciu części oryginalnych nowych, mimo że pozwany nie wykazał, które z zamontowanych w dacie powstania szkody w pojeździe poszkodowanego części miałyby być częściami alternatywnymi lub używanymi, co jednoznacznie przemawia za użyciem do naprawy pojazdu powoda jedynie części oryginalnych, co z kolei odpowiada celowym i ekonomicznie uzasadnionym kosztom naprawy pojazdu, a nadto biegły w sporządzonej w sprawie opinii pomniejszył kwotę obliczonych kosztów naprawy o wzrost wartości rynkowej pojazdu, ustalając tym samym wysokość powstałej w majątku poszkodowanego szkody, zapobiegając bezpodstawnemu wzbogaceniu powoda,
- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. poprzez niezastosowanie tych przepisów i przerzucenie na powoda ciężaru dowodu co do zasadności użycia do naprawy pojazdu części oryginalnych nowych, podczas gdy to na ubezpieczycielu jako wywodzącym skutki prawne z okoliczności rzekomego zwiększenia wartości pojazdu powoda w wyniku zastosowania do jego naprawy części oryginalnych nowych, spoczywa ciężar wykazania podstaw użycia części alternatywnych lub używanych,
- sprzeczność istotnych ustaleń sądu I instancji z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, iż suma cen części użytych do naprawy pojazdu poszkodowanego wynosi 10 455 zł, gdy przedstawione przez powoda faktury źródłowe nie wyczerpują listy wszystkich części użytych do naprawy pojazdu a jednocześnie niezbędnych do przywrócenia go stanu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę, nadto zaś powoda nie obciąża obowiązek wykazania okoliczności dokonania naprawy i jej faktycznych kosztów,
- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 286 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez niezastosowanie tych przepisów i oddalenie wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z kolejnej uzupełniającej opinii biegłego, mimo że dowód ten posiadał istotne znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a opinia główna i opinia uzupełniająca były obarczone uchybieniami, na które wskazano m. in. w piśmie z 9 września 2019 r., a które stanowiąc podstawę ustaleń sądu I instancji mogły mieć wpływ na treść zapadłego rozstrzygnięcia.

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego 62 379,05 zł z odsetkami ustawowymi od 27 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Pozwana wniosła odpowiedź na apelację, w której domagała się jej oddalenia i zasądzenia od powoda zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego oraz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie była zasadna, gdyż mimo trafności części podniesionych w niej zarzutów, orzeczenie Sądu Rejonowego było prawidłowe.

W ocenie Sądu Okręgowego nie budziła wątpliwości prawidłowość zdecydowanej większości ustaleń faktycznych sądu I instancji, a stanowiły one również podstawę własnych ustaleń sądu II instancji, co czyniło zbędnym ich powtarzanie i wystarczające pozostawało odniesienie się do zarzutów apelacji, które – pomimo odwoływania się do uchybień proceduralnych i wskazywania przez powoda na sprzeczność ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego –

sprowadzały się w istocie do kwestii materialnoprawnych związanych ze sposobem ustalenia należnego powodowi odszkodowania.

Nie budzi wątpliwości, że zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 363 § 1 k.c. do poszkodowanego należy wybór sposobu naprawienia powstałej w jego majątku szkody. Poszkodowany nie może żądać zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji jedynie w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Za utrwalone należało uznać stanowisko, że koszt naprawy nie jest nadmierny dopóty, dopóki nie przewyższa wartości pojazdu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę, co miało miejsce w przedmiotowej sprawie.

Koszty restytucji pojazdu do stanu sprzed zdarzenia z 30 września 2015 r. stanowiły wydatki, jakie poszkodowany musiałby ponieść w celu przywrócenia jego stanu sprzed tego zdarzenia i na ich podstawie należało określić należne odszkodowanie. Wbrew twierdzeniu powoda dokonanie przez niego naprawy pojazdu nie było jednak całkowicie obojętne dla ustalenia wysokości szkody, a szczególna sytuacja jaka miała miejsce w przedmiotowej sprawie nie mogła zostać pominięta przy ustaleniu wysokości szkody. Szkada to uszczerbek w majątku poszkodowanego, który może zostać naprawiony, a jej wartość należy oceniać z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy. W tym przypadku było to o tyle istotne, że poszkodowany nie dokonał naprawy samochodu, ale uczynił o jego nabywca (powód), po tym jak poszkodowany dokonał na jego rzecz przelewu wierzytelności z tytułu kosztów naprawy (nie sposób więc uznać za prawdziwe twierdzenie powoda, że dokonał naprawy na zlecenie poszkodowanego). W konsekwencji osoba uprawniona do odszkodowania (powód) zlikwidowała szkodę, a koszt ten można było przy tym stosunkowo precyzyjnie ustalić. Jednocześnie powód twierdził, że dokonana przez niego naprawa przywracała samochód do stanu pierwotnego (okoliczności tej nie można było obiektywnie zweryfikować innymi dowodami, gdyż powód uniemożliwił dokonanie oględzin samochodu pozwanemu), a przy tym wskazywał, że naprawy dokonał częściami nowymi i oryginalnymi (k. 107-108 akt) i okoliczność tą wykazywał złożonym przez siebie dokumentem (fakturami VAT – k. 23-25, 138-140 akt), z których wynikały ich ceny (powód przy tym potwierdzał, że za ceny wskazane w fakturze nabył te części – k. 162 akt). Nie sposób przy tym upatrywać podstaw do upatrywania dla powoda jakiegokolwiek zysku z naprawy nabytego samochodu, którego tenże upatrywał w dobrze zainwestowanym kapitale, będącym wynikiem zniżek i szczęścia powoda przy zakupie części taniej (k. 163 akt), gdyż celem naprawienia szkody jest wyrównanie uszczerbku powoda, a nie można tego w żadnej mierze rozpatrywać w kategoriach działalności nastawionej na osiągnięcie zysku z tytułu różnicy w cenie wykorzystanych do naprawy części.

Tym samym skoro powód twierdził, że naprawił samochód częściami nowymi i oryginalnymi, które nabył za ceny niższe od cen rynkowych to wyliczenie kosztów naprawienia szkody – przy braku możliwości zweryfikowania kwestii, czy naprawa przywróciła samochód do stanu poprzedniego przez dokonanie jego oględzin – winno niewątpliwie uwzględniać wartość części nabytych przez powoda i wykorzystanych do naprawy. Biegły sądowy J. Z. sporządził stosowną kalkulację w oparciu o program A. uwzględniającą części wykorzystane przez powoda i wskazane przez niego ceny (k. 520-523 akt), przy czym uwzględnił również ceny pozostałych części niezbędnych do przywrócenia samochodu do stanu poprzedniego, których nabycia powód nie potwierdził stosownymi fakturami, jako nowych i oryginalnych (tak samo jak w pierwszej kalkulacji, w której uwzględniał jednak ceny wszystkich części w oparciu o dane z programu A.) oraz koszty robocizny w niezmiennych wartościach. Takie wyliczenie w ocenie Sądu Okręgowego odzwierciedlało w sposób nie budzący wątpliwości wysokość szkody poniesionej przez powoda, który dokonał naprawy własnego samochodu, a tym samym wartość ta zamykała się kwotą kosztów naprawy w wysokości 76 073,35 zł brutto. Podkreślenia przy tym wymagało, że w świetle twierdzeń powoda o użyciu do naprawy części nowych i oryginalnych tak dokonana naprawa nie tylko przywróciła pojazd do stanu poprzedniego, ale również powodowała wzrost wartości rynkowej pojazdu w następstwie przeprowadzonej naprawy o wyliczoną przez biegłego wartość 5600 zł, co uzasadniało pomniejszenie należnego powodowi odszkodowania o tą kwotę. W efekcie należne odszkodowanie zamykało się kwotą 70 473,35 zł, a pozwana wypłaciła poszkodowanemu kwotę nieznacznie wyższą, która tym samym w pełni rekompensowała szkodę związaną z wypadkiem, za który odpowiadała pozwana i w efekcie dalej idące żądanie pozwu należało oddalić, co trafnie uczynił sąd I instancji.

W świetle wskazanych wyżej uwag traciły na znaczeniu pozostałe zarzuty podniesione przez powoda, gdyż nie mogły one w żadne sposób podważyć prawidłowości rozstrzygnięcia sądu I instancji. Zastosowany przez Sąd Rejonowy

w tym wypadku sposób wyliczenia odszkodowania metodą dyferencyjną (różnicy rzeczywistych kosztów naprawy a wysokości wypłaconego odszkodowania i wartości zbytego samochodu) nie mógł być uwzględniony, gdy nie doszło do szkody całkowitej, a argumentacja zawarta w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji, nie uzasadniała odmiennych wniosków i nie przekonywała do stosowania takiej metody ustalenia odszkodowania. Trafnie bowiem wskazywał powód, że uwzględnieniu kwoty sprzedaży przy ustaleniu wysokości odszkodowania sprzeciwia się brak tożsamości czasowej tych zdarzeń, gdy szkoda powoda wyrażała się uzasadnionymi kosztami naprawy pojazdu. W przedmiotowej sprawie nie było szkody całkowitej, a więc przyjęcie sposobu naprawienia szkody według takich reguł stanowiło naruszenie art. 363 § 2 k.c.

Podkreślenia natomiast wymagało, że wskazywane przez powoda orzeczenia Sądu Najwyższego, choć mają pewien walor ogólny, to nie znajdowały zastosowania do stanu faktycznego w przedmiotowej sprawie. O ile bowiem nie budziło wątpliwości, że szkoda powstaje zwykle w chwili wypadku komunikacyjnego i podlega naprawieniu według zasad określonych w art. 363 § 2 k.c., a tym samym również obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą jej wyrządzenia i nie jest uzależniony od tego czy poszkodowany dokonał naprawy i czy w ogóle zamierza ją naprawić, to już fakt dokonania naprawy – przy takich twierdzeniach jakie powód przedstawił w przedmiotowej sprawie (naprawa przywróciła pojazd do stanu poprzedniego, a jednocześnie zamontował w nim nowe i oryginalne części, które kupił taniej od ich wartości rynkowej) – nie mógł być obojętny dla ustalenia wysokości należnego mu odszkodowania. Charakterystyczne pozostaje także to, że we wskazywanych przez powoda judykatach Sąd Najwyższy nie odnosił się do sytuacji, w której doszło do naprawienia pojazdu, która przywróciła jego stan do poprzedniego, przy czym wykorzystano również części nowe i oryginalne do jego naprawy. Tym samym o ile uzasadnienie wyroku sądu I instancji naruszało prawo materialne (art. 363 § 1 i 2 k.c.) przez zastosowanie metody dyferencyjnej do ustalenia wysokości odszkodowania, to mimo tego uchybienia wyrok odpowiadał prawu. Bez znaczenia pozostawały więc również twierdzenia powoda odnoszące się do ceny sprzedaży zniszczonego samochodu, jak również tego, czy szkoda oraz cena uzyskana przez poszkodowanego były normalnymi następstwami tego samego zdarzenia (tak niewątpliwie nie było), albo czy zapłata tej ceny nie można być uznana za świadczenie o charakterze odszkodowawczym (co także należało podzielić, choć należy wskazać, że sąd I instancji takich twierdzeń nie przedstawił w uzasadnieniu wyroku).

Należy natomiast wskazać, że wydany wyrok nie naruszał art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie i ograniczenie kosztów restytucji pojazdu do sumy cen zakupu części zamiennych. Niewątpliwie w granicach kosztów naprawy mieszczą się wszelkie wydatki, które właściciel pojazdu musiał ponieść w celu przywrócenia jego stanu sprzed wypadku. Rzecz jednak w tym, że z art. 363 § 2 k.c. powód również prawidłowo wywodził, że wysokość odszkodowania powinna być ustalona według poziomu cen części zamiennych i usług koniecznych do wykonania naprawy z daty ustalania odszkodowania. Nie budziło też wątpliwości, że odszkodowanie w wysokości odpowiadającej kosztom profesjonalnej naprawy (w zakresie tzw. robocizny) przysługiwało poszkodowanemu niezależnie od tego, czy zlecił naprawę, czy też wykonał ją sam, ewentualnie korzystając z usług nieprofesjonalisty. Sąd I instancji nie twierdził jednak, że uwzględnienie kosztów związanych ze świadczeniem usług przez warsztaty naprawcze wykraczało poza ramy realizacji obowiązku odszkodowawczego. Natomiast w tym kontekście istotnego znaczenia nabierała okoliczność, że powód samodzielnie dokonywał zakupu znacznej ilości części niezbędnych do naprawy samochodu, a przy tym tej naprawy dokonywał już we własnym pojeździe, co nie mogło być oceniane jako pozbawione znaczenia dla ustalenia wysokości należnego mu odszkodowania. Powód przy tym poprzestał na nieokreślonym wskazaniu, że w związku z naprawą poniósł bliżej nieokreślone koszty prowadzenia działalności gospodarczej oraz przysługiwała mu marża związana z nabyciem części, ale okoliczności te traciły na znaczeniu, gdy powód dokonywał już naprawy własnego samochodu, a niewątpliwie trafne było stanowisko sądu I instancji, że nie mógł w żadnej mierze przerzucać na ubezpieczyciela ryzyka gospodarczego związanego z prowadzeniem swojego warsztatu naprawczego. Oczywiście powód nie musiał wykazywać, jakie faktycznie poniósł wydatki na naprawę pojazdu, ale skoro to uczynił, a przy tym twierdził, że doprowadziły one do przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego, to tej okoliczności nie można było pomijać w okolicznościach tej sprawy przy ustaleniu wysokości odszkodowania.

Wskazać przy tym należało, iż niczego w tej kwestii nie zmieniała okoliczność, że przedmiotem żądania powoda była wiarygodność przelana na niego przez poszkodowanego w umowie cesji. Jeśli bowiem wydatki poniesione na naprawę pojazdu przez powoda miały przywrócić go do stanu poprzedniego to odpowiadały one kosztom, które poszkodowany musiałby ponieść w związku z zaistniałą szkodą – obejmujące koszt profesjonalnej naprawy pojazdu z uwzględnieniem robocizny, a nieporozumieniem było doszukiwanie się przez powoda możliwości doliczenia bliżej nieokreślonej marży, czy wydatków związanych z prowadzoną działalnością jako wkalkulowanych w wartość profesjonalnej usługi, gdyż takie wartości nie znajdują również odzwierciedlenia w wyliczeniach dokonanych przez biegłego sądowego według systemu A. (nie uwzględnia się w nim marży, czy wydatków związanych z prowadzeniem warsztatu naprawczego, gdyż mieszczą się z reguły w kosztach robocizny – jako element kosztów pośrednich przy ustaleniu stawki wysokości wynagrodzenia – a nie zachodzi żaden wyraźny i bezpośredni związek w tym zakresie z cenami części zamiennych nabywanych na potrzeby naprawy samochodu).

Również pozbawiony podstaw był zarzut odnoszący się do sprzeczności istotnych ustaleń sądu I instancji z zebrany w sprawie materiałem dowodowym przez przyjęcie, iż nieuzasadnione byłoby ustalenie kosztów naprawy pojazdu poszkodowanego przy użyciu części oryginalnych nowych, mimo że pozwany nie wykazał, które z zamontowanych w dacie powstania szkody w pojeździe poszkodowanego części miałyby być częściami alternatywnymi lub używanymi. Stanowisko sądu I instancji było bowiem wynikiem braków materiału dowodowego w tym zakresie, a przy tym okoliczność kilku szkód w tym samym obszarze samochodu (przedniej jego części) powodowała wątpliwości co do tego, czy faktycznie uległy uszkodzeniu jedynie części nowe i oryginalne, a tym samym, czy w przypadku naprawy powinny być do niej wykorzystane części nowe i oryginalne, co po części znajdowało oparcie w zeznaniach świadków. Kwestie te traciły na znaczeniu przy uwzględnieniu wyżej wskazanego sposobu naprawienia szkody powoda, choć wskazać również należało, że niewątpliwie zachodziły uzasadnione wątpliwości do przyjęcia, iż uzasadnione było użycie do naprawy pojazdu powoda jedynie części oryginalnych. Fakt pomniejszenia przez biegłego sądowego kwoty obliczonych kosztów naprawy o wzrost wartości rynkowej pojazdu może bowiem nie w pełni odpowiadać wysokości szkody poniesionej przez powoda (nie uwzględnia bowiem ewentualnej różnicy wynikającej z zastosowania wcześniej części nieoryginalnych), ale ze wskazanych wcześniej względów Sąd Okręgowy przyjął, że takie wyliczenie było wystarczające do ustalenia wysokości należnego odszkodowania i nie prowadziło do wzbogacenia powoda. Na marginesie należy wskazać, że obojętna w tym zakresie była okoliczność, że pojazd miał zaledwie 5 lat, skoro uległ trzykrotnie znacznym uszkodzeniom (w pierwszym przypadku była to szkoda całkowita), a sposób i zakres jego napraw był trudny do precyzyjnego ustalenia bez precyzyjnych oględzin.

Dominuje przy tym stanowisko, zgodnie z którym naprawa pojazdu częściami oryginalnymi jest prawem poszkodowanego wynikającym z zasady pełnego odszkodowania zawartej w art. 361 § 2 k.c. a także stosownie do art. 363 § 2 k.p.c. poszkodowanemu przysługuje prawo do posiadania pojazdu o częściach identycznych z uszkodzonymi. W przypadku pojazdu mechanicznego chodzi o przywrócenie jego sprawności technicznej, zapewniającej bezpieczeństwo kierowcy i innych uczestników ruchu oraz wyglądu sprzed wypadku, a osiągnięcie tego celu zakłada konieczność użycia takich części oraz materiałów, które są potrzebne do tego, aby pojazd był sprawny technicznie i powrócił do stanu porównywalnego ze stanem przed wypadkiem – z reguły będą to części nowe, a po połączeniu z pojazdem stają się jednym z elementów, które należy brać pod uwagę przy ocenie straty poniesionej przez poszkodowanego. Wymiana części starych na nowe zwykle nie prowadzi do wzrostu wartości samochodu, a wykazanie, że w konkretnym wypadku jest inaczej pozwala na zmniejszenie odszkodowania i z tego względu ciężar dowodu w tym zakresie obciąża ubezpieczyciela. Pominięcie przez sąd I instancji kwestii wartości pojazdu jako całości, przy dokonaniu oceny ewentualnego wzbogacenia powoda i zasadności użycia do naprawy pojazdu części oryginalnych nowych nie miało jednak wpływu na prawidłowość skarżonego wyroku, gdy uwzględnić wskazany wyżej sposób ustalenia wysokości odszkodowania. Podkreślenia również wymagało, że powód nie negował prawidłowości wyliczenia dokonanego przez biegłego sądowego i zasadności pomniejszenia wysokości odszkodowania o wzrost wartości pojazdu powoda w wyniku dokonanej naprawy (przy użyciu części oryginalnych nowych) w stosunku do stanu przed zdarzenia wywołującego szkodę.

Z przytoczonych na wstępie względów traciły również na znaczeniu zarzuty powoda odnoszące się do naruszenia prawa procesowego w postaci art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. i art. 361 § 2 k.c. przez przerwienie na powoda ciężaru dowodu co do zasadności użycia do naprawy pojazdu części oryginalnych nowych. Przyznanie racji powodowi w tym zakresie nie zmieniało bowiem w niczym oceny zasadności wydanego wyroku. Powód nie miał obowiązku wykazania zasadności naprawy pojazdu przy użyciu części oryginalnych nowych, a jego twierdzenia w tym zakresie – przy braku dowodów przeciwnych ze strony pozwanej (powód w istocie uniemożliwił ich przeprowadzenie, skoro nie przedstawił samochodu do oględzin) – sąd uznał za prawdziwe, lecz nie zmieniało to dokonanej wyżej oceny.

Wbrew twierdzeniom powoda sąd I instancji nie przyjął, że suma cen części użytych do naprawy pojazdu poszkodowanego wynosiła 10 455 zł, a niewątpliwie przedstawione przez powoda faktury źródłowe nie wyczerpywały listy wszystkich części użytych do naprawy pojazdu i niezbędnych do przywrócenia go do stanu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę. Okoliczności te jednoznacznie wynikały z opinii biegłego sądowego J. Z., który wskazał, że faktury dokumentujące zakup przez powoda części do naprawy nie zawierały wszystkich części niezbędnych do naprawy pojazdu, jak i z porównania sporządzonych przez niego kalkulacji. Rzecz w tym, że w żadnej mierze nie podważało to prawidłowości stwierdzenia, że powód kupił potrzebne do naprawy części zamiennie za 10 455 zł, gdyż takie stwierdzenie nie wskazuje na nabycie wszystkich niezbędnych do naprawy części samochodowych. Przedstawiony przez biegłego sądowego drugi wariant kalkulacji naprawy (k. 520-523 akt) uwzględniał przy tym nie tylko te części, których wartość wynikała z przedstawionych przez powoda faktur, ale również inne niezbędne do naprawy części, których ceny przyjęto jak dla części nowych i oryginalnych, a całkowita wartość części zamiennych zamykała się w efekcie kwotą 53.023,65 zł netto.

W świetle wskazanych wyżej ustaleń nie było podstaw do uznania za zasadny zarzutu, że sąd I instancji błędnie oddalił wnioski powoda o dopuszczenie dowodu z kolejnej uzupełniającej opinii biegłego, czym miałby naruszyć art. 286 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. Wbrew twierdzeniom powoda opinie biegłego sądowego nie były obciążone żadnymi uchybieniami, a uwzględnienie w drugim wariantcie przy ustaleniu wysokości szkody cen części zamiennych wyszczególnionych w fakturach źródłowych nie mogło być oceniane jako jakiegokolwiek uchybienie. Charakterystyczne przy tym było to, że powód upatrywał wadliwości w tym zakresie w oderwaniu tych cen od realiów rynkowych oraz ich rozbieżności w stosunku do cen części zamiennych stosowanych w ramach systemu komputerowego A., a jednocześnie w dalszym ciągu nie wskazywał, aby odnosiły się do części używanych lub nieoryginalnych, co mogłoby wpływać na ich wysokość. Przyjęcie w tej kalkulacji biegłego sądowego cen części zamiennych zgodnie z przedłożonymi przez powoda fakturami źródłowymi nie mogło być w żadnej mierze podważane brakiem możliwości udzielenia przez biegłego jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy w wyniku faktycznie przeprowadzonej przez powoda naprawy pojazd B. (...) został przywrócony do stanu sprzed zdarzenia, gdyż brak możliwości udzielenia odpowiedzi na to pytanie nie był wynikiem wartości części zastosowanych przez powoda do naprawy pojazdu, a jedynie brakiem możliwości dokonania niezbędnych oględzin pojazdu po naprawie, która to okoliczność leżała po stronie powoda. Nie przeczyło to jednak twierdzeniom powoda, że ich zastosowanie prowadziło do pełnej restytucji poniesionej szkody. Dokonane przez biegłego ustalenia w tym zakresie również nie wykroczyły poza zakresloną mu przez sąd I instancji tezę dowodową. Niezależnie od tego rzekome braki opinii biegłego sądowego wskazywane przez powoda sprowadzały się tylko do sporządzenia dwóch wersji kalkulacji, a powód nie negocjował poprawności pierwszej z nich, w której wysokość kosztów naprawy ustalono w oderwaniu od cen części, których nabycie wykazał fakturami, co powodowało, że zarzuty w tym zakresie były w sposób oczywisty pozbawione zasadności, gdyż opinie w świetle twierdzeń powoda nie miała braków, a jedynie zostały rozbudowane ponad potrzebę (niezależnie od trafności tych zarzutów).

Mając powyższe okoliczności na względzie apelacja powoda podlegała oddaleniu w myśl art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z treścią art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 6 i § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r., poz. 265).